

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszt ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, w niedziele i święta k. 5.

Dziś: Rafała Archanioła.
Niedziela: Jana K. Kryspa i Krysp.
Poniedziałek: Ewarysta Pap. Męcz.
Wtorek: Sabiny Męcz.

KURIER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 38.
Zachód 4 50.
Długość dnia godzin 11 minut 16.
Ubyło 5 22.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 32 w.
Zachód 6 59 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3.
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 2° R.

Cena ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Środa: Szymona i Tadeusza Ap.
Czwartek: Narcyza B. i Euzeb. j. P.
Piątek: Zenobji M. i Zenobjus z B.
Sobota: Wolfganga Biskupa.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Siemysława; jutro Samomysła.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia rymarzy. (Miejszkanie starszego zgromadzenia, Krakowskie-Przedmieście—godzina 4 po południu.) Sesja zgromadzenia ślusarzy. (Sala posiedzeń magistratu—godzina 6 po południu.)

Teatra: teatr Wielki: dziś „Gioconda” (trzeci występ gościnny panny Marii Stoleman-Prylińskiej, tudzież pierwszy występ pana Seidemana po powrocie z urlopu; jutro „Coppelia” i „Pobór do wojska”;—teatr Rozmaitości: dziś „Przyjaciele” i „Pożar w klasztorze”; jutro „Biały gwoździak”, „Stara romantyczka” (wznowienie) i „Filiżanka herbaty”;—teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Waza” i „Żołnierz królowej Madagaskaru”; jutro „Gasparone” (pierwszy raz). (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Brak drewniany.

Przygodny nasz korespondent z Paryża, który miał sposobność widzieć przed czterema laty układanie bruku drewnianego na Polach elizejskich i obecnie ocenić jego praktyczność, pisze do nas w tym przedmiocie co następuje:

„Brak układano na fundamencie z bardzo dobrej cegły, na wapnie hydraulicznem. Fundament ten miał 1½ cegły wysokości. Kostki jodłowe, świerkowe i sosnowe, rżnięte maszynami, bardzo suche, poprzednio na wskroś napojone smołą gazową, układano bardzo szczelnie. Każdą taką kostkę, mającą

4 cale grubości, a 9 cali szerokości i wysokości, maczano w gorącej smole i ustawiano pionowo, słojem. Dziwilo mnie, że używano drzewa młodego; my mamy sosny stare, obfitsze w żywicę i lepiej odpowiadające przeznaczeniu, a nawet mamy jeszcze i dębinę, a że drzewo u nas staniało z powodu nowego cła pruskiego, więc z zaprowadzeniem bruków drewnianych otworzyłby się dla właścicieli lasów zbyt drzewa.

Obecnie przekonałem się, że wszystkie bulwary i place koło Opery, w całej szerokości pokryte są podobnym brukiem drewnianym, który się konserwuje wybornie. Ulice są wypukłe, nie ma żadnych wklęsłości, najmniejszego zatrzymywania się wody, konie mniej się ślizgają niż na bocznych ulicach asfaltowanych, na których pełno jest wklęsłości i nierówności napelnionych wodą.

Trwałość jednak bruku drewnianego w Paryżu przypisać muszę dobrze zrobionemu fundamentowi, a jeszcze bardziej temu, że niewolno jest we Francji, szczególnie zaś w Paryżu, używać do kucia koni podków z ocelami. Podkova musi być zupełnie gładka, wozy z ciężarami mają przepisana szerokość kół, dla mniejszych zaś ciężarów muszą być koniecznie na resorach.

Dla konserwacji bruku drewnianego klimat paryski jest gorszy od warszawskiego, bo więcej tam deszczu, ale w Paryżu jeżdżą umiarkowanie, ostrożnie, nie po kawalersku jak u nas; na przecięciach ulic i krzyżujących się placach, nie wolno jechać inaczej jak stępa.

Może ktoś zarzucić, że u nas w mrozy konie muszą być ostro kute, lecz gdy bruki będą równe i dobre, to ciężar wozu mniej przedstawi oporu koniowi. Nie brak także i w Paryżu ślizgoty, ale na to mieszkańcy placą podatki, żeby ulice były utrzymywane w porządku.

Dotychczasowe próby z brukami w Warszawie nie dowiodły stanowczo, który jest lepszy od drugiego. Dopóki nie zostanie wydany przepis, przynajmniej dla Warszawy i pewnego pasa naokoło przedmieść, zakazujący podków z ocelami, dopóty żaden bruk nie będzie trwały i miasto będzie musiało wydawać na konserwację bruków stosunkowo więcej pieniędzy, niż inne stolice.

Dlatego też przy obecnym sposobie kucia koni nie radziłbym wdawać się w próby z brukami drewnianymi, gdyż ostra podkova, przy takiej jeździe jak u nas, musi wszystko pod sobą zniszczyć.”

Do powyższych słów naszego korespondenta dodać winniśmy, że jeszcze bardziej niż w Paryżu bruki drewniane rozpowszechnione są w Londynie, gdzie ruch jest o wiele większy, niż w stolicy Francji i mimo to okazały się praktycznymi.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Z urzędowego sprawozdania dowiadujemy się, iż wszystkich szkół w gubernji warszawskiej (z wyłączeniem m. Warszawy) było w ciągu roku 1884-go 534, a mianowicie: 71 w miastach i 463 we wsiach i osadach. Z tej ogólnej liczby, szkół realnych dwuklasowych 7, jednoklasowych 359, rzemieślniczo-niedzielnich 12, prywatnych 48, przy gminach ewangelickich 102, seminarjum nauczycielskie 1, szkoła wzorowa przy seminarjum 1, seminarjum duchowne rzymsko-katolickie jedno we Włocławku. We wszystkich powyższych zakładach znajdowało się: 17,674 uczniów i 10,201 uczennic, razem więc 27,875. W miastach 4,888, we wsiach i osadach 22,987. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba uczących się wzrosła o 1,008. Według wyznania było uczniów: prawosławnych 269, katolików 22,473, ewangelików 4,014, jeden mahometanin i 1118 żydów. Według

21)

CICHE TRAGEDJE.

POWIEŚĆ

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Pod koniec mszy, młodzi ludzie zbliżyli się do ołtarza i ukłękli na najniższym jego stopniu. Pan Brzytwicki machinalnie za nimi postąpił. Gdy ksiądz ewangelję zamknął, obrócił się do wiernych, by ich przeżegnać, wtedy Roman pierwszy dość wyraźnie, po nim panna Aniela głosem znacznie cichszym i drżącym, wypowiedziała słowa przysięgi: „Biorę sobie ciebie za małżonka i nie opuszczę cię aż do śmierci!”

— Amen! — zakończył pan Brzytwicki.

Czy kapłan wiedział, co się kolo niego działo? Zdaje się, że nie. Zajęty świętym obrzędem i w duchu skupiony, nie zwracał uwagi na nic i na nikogo, a choć słyszał słowa, półgłosem wymawiane, mógł je wziąć za zwykłe westchnienia ludzi nabożnych, nie umiających modlić się po cichu. Przeżegnawszy zgromadzonych, spojrział okiem zamglonym na tych, co u jego nóg klęczeli, włożył beret i modliwą odmawiając, odszedł do zakrystji.

Roman był rozpromieniony; przeciwnie panna Aniela była blada jak chusta i ledwie na nogach mogła się utrzymać. Podał jej więc ramię, żeby nie upadła.

— Boże! Boże! com ja uczyniła! — szeptała głosem ledwie dosłyszalnym.

— Aniela! żono moja... czyż mnie nie kochasz? — pytał ją czule.

— Nie wiem, co się ze mną dzieje, Romanie, lecz boję się, żeby ten Bóg, któregośmy podeszli, nie ukarał nas za podstęp. Mnie się teraz zdaje, jak gdybyśmy zbrodnię popełnili.

Ostatnie słowa, wypowiedziane dość głośno, usłyszał pan Brzytwicki.

— Tylko bez tych skrupułów, moja mościa dobrodziejko — rzekł poważnie. — To, co się stało, było konieczne, bo inaczej nie moglibyście się połączyć, a skoro Bóg pozwolił wam się kochać, więc *eo ipso* żąda od was byście usankcjonowali tę miłość. Ten, bez którego woli ani wróbel z dachu, ani włos człowiekowi z głowy nie spadnie, wiedział, w jakim celu przyjdziecie do tego kościoła, więc też gdyby był przeciwny waszym zamiarom, nie byłby pozwolił, żeby się urzeczywistniły. Tak, tak, moja mościa dobrodziejko, kto w Boga wierzy, nie powinien buntować się przeciw jego wyrokom.

Pan Brzytwicki mówił z takim namaszczeniem i tak poważnie wyglądał, że ta, do której jego słowa były skierowane, oczy ku niemu podniosłszy, uważnie go słuchała. A że dusza, jak jej, niepewnością miotana, chętnie chwytła wszystko, co ją może pocieszyć, więc i ona, nie analizując sofizmów pana Brzytwickiego, wzięła całość jak ją słyszała i w duchu znacznie się uspokoiła. Równocześnie Roman tak czule jej ramię do swego serca przycisnął, że już to samo musiało jej dodać sił i odwagi.

— Chodźmy, chodźmy, żeby nas tu przypadkiem kto nie zobaczył — odezwała się nareszcie francuska.

— Chodźmy — szepnęła panna Aniela i na Romana patrząc, zaraz dodała — Kiedy się zobaczymy?

— Mam nadzieję, że jeszcze dziś po południu, jutro najpóźniej...

— Nie bój się, moja mościa dobrodziejko, gagatek prędzej przyjdzie, niż sama się spodziewasz. Kamień raz z góry puszczonej, nie zatrzyma się w połowie drogi, lecz musi stoczyć się na dół. Co tam zapisane — tu palec wzniosł ku niebu — to musi się spełnić.

— Kto jest ten pan? — francuska niespokojnie młodego człowieka zapytała.

— Pan Grzegorz Brzytwicki, mój przyjaciel, pierwszy adwokat w kraju...

Tak rozmawiając, doszli do przedsionka kościoła. Tu zakochani chwilę jeszcze z sobą poszeptali, potem on ją w rękę pocałował, pan Brzytwicki ukłonił się, damy wsiadły do karety i odjechały. Przyjaciele poszli na nową konferencję.

X.

Roman wywierał taki wpływ na pannę Anielę, że ta spełniała prawie bezwiednie każde jego życzenie. Był to wpływ magnetyzera, używającego swemu medjum ruchu i życia. Kto znał oddawna tę biedną istotę, ten nie będzie się jej dziwił, a tem mniej nie rzuci na nią kamieniem. Matka odumarała ją dzieckiem ośmioletnim. Wkrótce po niej zachorował jej ojciec na zapalenie mózgu, a gdy wstał, rodzina postrzegła z przerażeniem, że hrabia miał władze umysłowe przytępione. Odtąd był ciągle nieletnim; pta-szki, między niemi szczególnie kanarki, więcej go obchodziły niż córka jedynaczka; mówił z trudnością; ubiór jego był zawsze zaniedbany, sprawami majątkowymi przestał się całkiem zajmować. Rzecz prosta, że w takim stanie nie można go było samego z dzieckiem zostawić. Jako ich opiekunka wystąpiła najbliższa krewna, hrabina Izabela, która nie tylko była rodzoną siostrą nieboszczki żony hr. Alfonsa, lecz także wdową po zmarłym jego bracie. Ta uzyskawszy sądową kuratelę nad szwagrem, aby majątku nie stracił, dała mu za radę jednego z najlepszych swoich oficjalistów, który z obowiązków na się przyjętych wywiązywał się sumiennie, córeczkę zaś jego, ośmioletnią Anielkę wzięła do siebie, by ją jak swoją wychowywać. Hrabina była bezdzietną. Pierwszego zaraz dnia, gdy dziecko do swego domu przywiozła, w te słowa doń przemówiła:

— Pamiętaj mała, że teraz ja będę ci zastępowała i matkę i ojca. Pragnę cię wychować na osobę zającą, kochającą Boga i przez Niego kochaną, skromną, cichą, cnotliwą, żebyś była chlubą swojej wielkiej rodziny. Bo trzeba ci wiedzieć, dziecko, że ród Szumińskich, do którego należysz, jest możny i w dziejach sławny. Córy tego rodu były zawsze chlubą kraju... Jeżeli dasz mi się powodować, zapiszę ci cały mój majątek, w razie zaś przeciwnym otrzymasz tylko to, co ci zostanie po twoich rodzicach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stanu: 779 dzieci szlachty i urzędników, 7 dzieci duchownych, 6241 mieszczan, 20,691 włościan i 157 ciżdziomców.

Według danych urzędowych, liczba przestępstw popełnionych w gubernji płockiej w r. 1884-ym wyniosła 18,267, zaś osadzonych w tymże czasie było mężczyzn 12,699, kobiet 3,166, ogółem 15,865 osób. W Płocku znajdują się więzienie karne i dom badań, w Lipnie, Przasnyszu, Mławie i Zakroczymiu są areszty detencyjne, prócz tego znajduje się w gubernji 11 aresztów magistratowych. W więzieniu płockiem znajdowało się ogółem więźniów 1,141 osób (881 mężczyzn i 260 kobiet). Utrzymanie dzienne aresztanta, włącznie z wyżywieniem i odzieżą, wynosiło dziennie 15 1/2 kop., wszystkich zaś rs. 22,834 rocznie. Przy więzieniu płockiem znajduje się kaplica, szkoła i warsztaty rzemieślnicze, a to w celu podniesienia moralności i materialnego bytu aresztantów.

Oprócz ustawionej na placu Zamkowym wielkiej latarni systemu Siemens'a, o czem we wczorajszym wieczornym numerze donieśliśmy, stanęła jeszcze cokolwiek dalej ku Zjazdowi, obok Zamku królewskiego, druga takaż latarnia, która też wczoraj wieczorem po raz pierwszy zapaloną została.

Ulica Wileza, od Mekotowskiej do Kruczej, z powodu robót brukarskich została dla przejazdu zamkniętą.

J.W. główny naczelnik kraju generał-adjutant Hurko, w dniu wczorajszym, ekstrapociągami kolei terespolskiej o godzinie 12 minut 20 rano, przybył z rodziną do Warszawy.

== Z literatury.

* Jeden z najstarszych literatów i dziennikarzy warszawskich, Aleksander Półkozie (Niewiarowski), kończy obecnie dwutomowe dzieło p. n. „Literatura i dziennikarstwo warszawskie w ciągu ostatniego półstulecia.”

Nie będzie to właściwie historia literatury i dziennikarstwa naszego z ostatnich lat pięćdziesięciu, lecz obraz, streszczający w sobie cały ruch literacko-prasowy z tej epoki i zawierający sylwetki wybitniejszych postaci, kreślone po większej części z natury.

Są tam również dzieje t. zw. „salonów literackich” wojewodziny Nakwaskiej, Łuszczewskich, rodziców Deotymy, oraz niedzielnych śniadań u Leona hr. Łubińskiego itp.

Zajmująca ta praca ma się ukazać w całości w roku przyszłym, tymczasem zaś jedno z pism tygodniowych zamieścić ma wyjątki, a mianowicie sylwetki literatek: Narcyzy Żmichowskiej, Deotymy, Ilnickiej, Konopnickiej, Marrenowej i Hajoty.

== Dla badaczy dziejów sztuki.

Ojciec Florjan Kinnast, dyrektor kancelarii klasztoru benedyktyńskiego w Admont, w Styrii, uprasza pisma periodyczne polskie o zamieszczenie wiadomości, iż pracuje nad życiorysem Marcina Hohenberga, przezwanego Altomonte, malarza nadwornego króla Jana Sobieskiego i pragnąłby zamieścić w swoim dziele dokładny spis dzieł jego.

W tym celu ojciec Kinnast prosi każdego, kto by wiedział o istnieniu jakiego rysunku lub obrazu Altomonte o szczegółową wiadomość, gdzie się ta praca znajduje i jak jest malowana, czy akwarelą, czy olejno lub *al fresco*, oraz czy jest podpisana i jaka jest data podana przy podpisie lub domniemana.

Potrzebny jest również treściwy opis przedmiotu na obrazie umieszczonego i o ile możności rozmiary wysokości i szerokości w centymetrach (5 cali polskich równa się 12 centymetrom).

== Podwyższenie składki.

W dniu onegdajszym członkowie zarządu kasy zjednoczenia emerytalnego kolei terespolskiej, wezwani na nazwyczajne posiedzenie, mając sobie przedstawiony i wymotywowany przez przewodniczącego zarządu tejsze kasy wniosek, że z powodu wzrastającej z każdym rokiem liczby emerytów, mianowicie obecnie po skończeniu się połowicznego 18-letniego okresu egzystencji kasy, fundusze jej, jakkolwiek dochodzące do 500,000 rubli, na wszelkie zobowiązania zaciągnięte z nowej odnośnej ustawy, względem wszystkich jej uczestników, oraz ich rodzin, mogą okazać się w nieodległej przyszłości niewystarczającymi, *non lens volens* zgodzili się na podniesienie odtąd składek bieżących o drugie tyle, czyli z 4 na 8%.

Składka w tym stosunku całej służbie etatowej już z pensji za październik potrąconą zostanie.

Szkoda wielka, że krok taki, wypływający ze słusznej obawy o dobro uczestników tej kasy, uczyniony nie został już przed kilku laty.

Zresztą spodziewać się należy, że i Towarzystwo pomienionej drogi, powinno być w wielu względów więcej jak dotąd obmyśleć źródła ku pomnożeniu funduszu, stanowiącego własność kasy zjednoczenia służby kolei terespolskiej.

== Kasa zaliczkowo-wkładowa.

Urzednicy magistratu doczekali się nareszcie kasy zaliczkowo-wkładowej na wzór tych, jakie istnieją od kilku lat w innych biurach rządowych.

Głównejsze paragrafy ustawy kasy są następujące:

Każdy uczestnik obowiązany jest wkładać przynajmniej 3% miesięcznie od pobieranej pensji i od wszelkich gratyfikacji.

Nadto zostawia się możność każdemu z uczestników wnoszenia dobrowolnych wkładów na lokację procentową.

Główną korzyścią kasy, oprócz przyjmowania wkładów, będzie udzielanie zaliczeń czyli pożyczek.

Każde takie wydanie pożyczki musi być umotywowane właściwą potrzebą i wysokość pożyczki nie może przenosić dwumiesięcznej pensji pożyczającego, za którym nadto ręczą dwaj koledzy uczestnicy kasy.

Pożyczka z procentem 6% z góry pobranym, winna być najdalej w ciągu roku spłaconą.

Uczestnikami kasy są wszyscy etatowi urzednicy magistratu, włączając w to nadzorców targów szlacheckich i służbę wodociągową oraz delegowanych do robót kanalizacyjnych.

Zarząd kasy składa się z trzech członków, buchaltera i kasjera, którzy są wybierani przez ogólne zebranie wszystkich uczestników.

Jeden tylko buchalter za swoją pracę będzie wynagrodzony, członkowie zarządu i kasjer mają sprawować obowiązki bezpłatnie.

== Sprostowanie.

W numerze 2786 naszego pisma podaliśmy szkice dziejów budowy kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, rozpoczętej pod opieką komitetu, w skład którego wchodził między innymi p. Jan Kuszel.

Mylnie poinformowani, przywodziąc wyrazy zachęty, którymi p. Kuszel skłonił komitet do rozpoczęcia robót budowlanych, mówiliśmy o nim jako już o nieżyjącym.

Tymczasem, jak się obecnie dowiadujemy, p. Kuszel, dziś 84-letni starzec, cieszy się pożądanym zdrowiem i usunawszy się od lat 10-tych z Warszawy, zamieszkuje w rodzinnym swoim majątku Nowosiółki, w powiecie hrubieszowskim.

Pomyłkę naszą prostujemy z całą przyjemnością, dodając, że p. Jan Kuszel jest jednym z niewielu pozostałych dawnych wojskowych, którzy rozpoczęli służbę jeszcze za czasów W. Ks. Konstantego.

== Ze sportu.

Jesienny sezon gonitw na polu Chodyńskim w Moskwie, w dniu 13-ym b. m. został zamknięty.

W przeciągu szesnastu dni gonitwom poświęconych rozegrano 100 nagrań na sumę 112,890, łącznie ze stawkami.

Hodowcy polscy, w liczbie dziewięciu, posłali do zapasów jesiennych 34 konie, które uczestnicząc w 70 biegach, 32 razy zwyciężyły, biorąc ogółem 45,445 rs.

Największą część tej sumy 12,679 rs., nadto puhar i 50 półimperjalów wziął hr. L. Krasński, p. L. Grabowski wygrał 7295 rs., p. Tadeusz Dorożyński rs. 7109 rs., Aug. hr. Potocki 5139 rs., p. L. Kronenberg 4422 rs., p. W. Wodziński 630 rs., wreszcie p. Kazimierz Dorożyński 436 rs.

„Fine Mouche” i tym razem stoi na czele współzawodników, przyniosłszy swemu właścicielowi 6030 rs., również znaczne sumy wygrały niektóre dwulatki: „Arkonia” rs. 4080, „Baronet” rs. 3980, „Markiza” rs. 2970.

Z innych koni większe sumy zdobyły: „Highland” rs. 3999, puhar i 50 półimperjalów, „Rhea” rs. 2820, „Francesca” rs. 1880, „Chrobry” rs. 2445, „Giau” rs. 1556, „Taille Vent” rs. 2160, „Maryna” rs. 2000, wreszcie wielokrotny zwycięzca w gonitwach dla panów „Szczęsny” rs. 1009.

== Nasi brązownicy i mosiężnicy.

Od wyrobów brązowych i mosiężnych, przychodzących z zagranicy, pobierane jest obecnie cło w wysokości jednego rubla w złocie od funta.

Jeden z tutejszych fabrykantów fortepianów, pragnąc uniknąć tej wysokiej opłaty, jak niemniej dać sposobność zarobku miejscowym robotnikom, zaproponował tymże dostawę dość znacznej ilości metalowych części fortepianu.

Rzemieślnicy przybyli do fabryki, obejrzeni modele pedałów, lichtarzy itp., decydując jednogłośnie, iż nie potrafia wykonać obstalunku.

Wobec tego fabrykant był zmuszony poczynić zamówienia w zakładzie brązowniczym w Tule.

Fakt powyższy nie wymaga żadnych komentarzy...

== Tylko krajowców.

Ajant towarzystwa belgijskiego, które zakłada fabrykę tkanin jedwabnych, p. Peretz, zawiadomił o kólnikiem ludność miejscową, że tylko robotników krajowców przyjmować będzie.

Fabryka złożyła fundusz na wysłanie 40-tu chłopów za granicę, dla poznania się z tą fabrykacją.

== Gratyfikacja.

Urzednicy zarządu kolei nadwiślańskiej otrzymali gratyfikację w kwocie równąjącej się jednomiesięcznej pensji.

Podobno zarząd kolei terespolskiej również zamierza udzielić gratyfikację urzednikom i oficjalistom zamieszkałym w Warszawie.

== Pomyślny objaw.

Właściciel pewnej fabryki w okolicy placu Krasieńskich, z powodu otrzymania licznych zamówień, przyjmuje kilkudziesięciu rzemieślników, którzy będą mieli zajęcie przez cały ciąg zimy.

== Wyścigi łyżwiarzy.

Grono zwolenników łyżwowego sportu zamierza urządzić wyścigi na lodowym torze.

Termin zabawy jest zależny od pierwszych mrozów.

Wyścigi odbędą się prawdopodobnie na stawie Łazienkowskim, z przeznaczeniem dochodu na cel dobroczynny.

== Zwrot.

W tych dniach p. R. za pośrednictwem jednego z bankierów tutejszych, otrzymał 3500 rs. odesłane mu przez niejakiego W. K. z Ameryki.

Pieniądze te W. K. skradł panu R. przed laty 13, to jest wówczas, gdy R. prowadził interes agentury, a K. był u niego dysponentem i cieszył się nieograniczonem zaufaniem.

Do przekazu był dołączony krótki list, w którym K. błaga o przebaczenie, oświadczając, że po wielu latach różnych przeżyć udało mu się dojść do pewnego majątku.

Zwrot sumy, którą pan R. dawno już uważał za przepałą, jest dla niego prawdziwą niespodzianką.

== Słuszna kara.

P. *., pracownik jednej z tutejszych instytucji finansowych prywatnych, znajdując się w restauracji na Nowym-Swiecie, z usługującą dziewczyną Anną K. rozpoczął zwykłe żarty, które ta puszczała mimo uszu.

Po chwili przecież gość posunął się do zaczepki, przechodzącej granicę wszelkiej przyzwoitości.

Otrzymał on doraźną karę, gdyż K. rzuciła w niego talerzem, na którym była pieczeń z sosem, a nadto z inicjatywy dwóch panów przytomnych zajściu, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Właśnie na dzień onegdajszy przypadła ta sprawa pod rozpoznanie sędziego pokoju VII-go rewiru. Zeznania obrażonej były dość korzystne dla pozwanego, widocznie musiał on prosić, aby mu winę darowała.

Świadkowie jednak potwierdzili jak najdokładniej wszystkie powyższe okoliczności, w skardze sądowej wyrażone.

W rezultacie p. *., za nieprzyzwoite znalezienie się w miejscu publicznym, został skazany na dwa tygodnie aresztu policyjnego.

== Nowy Don Kiszot.

W dniu wczorajszym za rogatką wolską, dwudziestoletni Szloma Wachtel zbliżył się do będącego w ruchu wiatraka.

Ugodzony skrzydłem, padł na ziemię, przyczem raz jeszcze został uderzony w głowę.

== Życiu Wachtla zagraża niebezpieczeństwo.

== Ujęty.

W dniu wczorajszym na Wołyńskiej pod nrem 19-ym ujęto Lejbę Goldsztejna, który uchodził obladowany garderobą i różnemi przedmiotami.

Rzeczy te, skradł przed chwilą w mieszkaniu Judki Wody.

== Zaczadzenie.

Drugi z kolei wypadek zaczadzenia zdarzył się nocą wczorajszą na Nalewkach pod nrem 31-ym.

Również z powodu zawczesnego zasunięcia blachy w piecu, w którym napalono węglem kamiennym, zagorzeli małżonkowie Chaim i Małka Brandowie.

Dzięki energicznej pomocy lekarskiej, zaczadzonych przeprowadzono do zmysłów.

Życiu ich jednak grozi jeszcze poważne niebezpieczeństwo.

== Przy pracy.

W dniu wczorajszym na Elektoralfiej przy odnawianiu domu nr 6, spadł z drabiny malarz Wacław Wardzki.

Podniesiono go w stanie bezprzytomnym ze złamaną nogą i ciężkim uszkodzeniem w krzyżu.

Biedny W. odwieziony został do szpitala św. Ducha.

Na Grzybowskiej pod nrem 8-ym Mateusz Lesz, wyrobnik niosąc po schodach szafę spadł ze znacznej wysokości.

Uległ on złamaniu lewej nogi i ciężkim obrażeniom na całym ciele.

== Drobnny pożar.

W dniu wczorajszym na Twardej pod nrem 3-im zapaliły się sadze.

Ogień ugasił mieszkaniec przed przybyciem straży.

== Nowy kościół.

W dobrach Dyswice, w powiecie wołkowyskim w gubernji suwalskiej, istniała dawniej drewniana ka-

plica, w której kapelan, kosztem dworu utrzymywany, odprawiał nabożeństwo.

Obecnie pan Leon Giejsztor, administrujący temi dobrami, które należą do jego nieletniego syna, wznosił na miejscu kaplicy piękny kościół murywany, w stylu gotyckim.

Budowa rozpoczęta dnia 1-go maja r. z. jest już na ukończeniu i w dniu 1-ym listopada nabożeństwo odprawionem zostanie.

Koszta budowy, którą p. Giejsztor poniósł bez żadnego przyczynienia się parafjan, wynoszą przeszło 30,000 rs.

Poświęcenie i konsekracja odbędzie w się w roku przyszłym w dzień św. Leona.

Fakt takiej ofiary w celach religijnych, w naszych czasach nie potrzebuje komentarzy.

— Zbrodnia.

Na polu folwarku Wierzbie pod Kutnem, znaleziono zwłoki Małgorzaty Rybickiej, wyrobnicy, z licznymi ranami na całym ciele, dowodzącymi, iż padła ona z rąk morderców.

Z sali sądowej.

Odpowiedzialność cywilna rejenta.

W IV-ym wydziale sądu okręgowego toczył się w tych dniach niezwykle proces, dotyczący kwestji odpowiedzialności cywilnej rejenta, z powodu zdziałania przezeń aktu, w którym jeden z kontrahentów oszukał drugiego.

Proces wyniknął z powództwa małżonków Łukin. Niespełna sześć lat temu, Łukinowie, w kancelarji rejenta K. (mieszkającego obecnie na prowincji) zeznali akt sprzedaży swej nieruchomości Szlamie Kapłanowi i Izraelowi Radwankierowi. Umówiony szacunek wynosił 26,360 rs. Na poczet tej sumy sprzedawcy przekazali nabywcom dług hipoteczny w ilości 13,025 rs., reszta zaś szacunku, tj. 13,335 rs., zabezpieczoną została na hipotece domu Kapłana.

Niebawem atoli Łukinowie przekonali się, że padli ofiarą oryginalnego oszustwa. Mianowicie Kapłan przy uprzednich rokowaniach, zamiast swego własnego domu lebiego, drewnianego, pokazał im był stojącą obok, murywaną kamienicę, która nosiła tenże sam numer policyjny (z dodatkiem tylko litery). Wprowadzeni tem w błędne przekonanie o wartości domu Kapłana, Łukinowie przyjęli jego hipotekę na zabezpieczenie reszty szacunku, pomimo, iż dom ów obciążał różne wierzytelności w sumie 15,000 rs.

Po tem niemiłym odkryciu, naciśnięty przez Łukina Kapłan zgodził się niby na rozwiązanie aktu kupna-sprzedaży, ale rejent K. odmówił na razie sporządzenia urzędowego aktu, z powodu nieobecności drugiego współnabywcy. Tymczasem, zanim Łukin tego ostatniego odszukać zdołał, podstępni nabywcy sprzedali dom osobie trzeciej, poczem Radwanker zniknął zupełnie, a Kapłan, oddany w następstwie pod sąd za oszustwo, skazany został na rok więzienia.

Zbytecznem byłoby dodawać, iż suma Łukinów spadła całkiem z hipoteki, na której zabezpieczoną była i że na zrealizowanie jej nawet Djogenes ze swoją słynną latarnią nie zdołałby wykryć żadnych funduszków, bądź Kapłana, bądź zbiegłego jego współnika.

W takim stanie rzeczy Łukinowie zwrócili się z procesem przeciwko rejentowi K., żądając zasądzenia odeń straconych 13,335 rs.

Na poparcie powyższego żądania poszkodowani przytoczyli, iż rejent przy sporządzeniu aktu nie uwzględnił ich widocznej nieznanomości prawa i nie przestrzegł ich należycie o niebezpieczeństwie umówionej lokacji hipotecznej, a oprócz tego, odmówił spisania aktu rozwiązującego pierwotną umowę w imieniu obecnego Kapłana, pozbawił ich możliwości ocalenia przynajmniej połowy sumy.

Na żądanie stron, sąd zbadał paru świadków, z których jeden zapewniał, że Łukin, powołując się na swą nieświadomość, prosił rejenta o dokładne zbadanie stanu hipoteki, na co rejent odpowiedzieć miał, że hipoteka jest w porządku; drugi zaś, zgodnie z twierdzeniem samego rejenta, oświadczył, iż tenże sam przestrzegał Łukina o nadmiernym obciążeniu hipoteki, w porównaniu z szacunkiem nieruchomości, ale Łukin odparł na to, że zna dobrze dom Kapłana i że zamierzona lokacja kapitału jest dlań korzystną.

Na sesji decydującej akcję powodów w duchu powyżej wskazanym, popierał adwokat przysięgły Morstyn.

W imieniu pozwanego przemawiał adwokat przysięgły Poławski, który naprzód same dzieje spisania aktu i zachowania się przytem Łukina w odmiennym przedstawił świetle, a następnie obalał zasady powództwa ze strony prawnej. Zdaniem obrońcy, rejent z natury swego urzędu powinien być nie opiekunem tej lub owej strony, lecz bezstronnym wykonawcą wolnej i świadomej woli kontrahentów, którą to

wolę przyobleka w formę prawną, ażeby tym sposobem nadać zawartej umowie znamie wiary publicznej. W danym razie rejent K. obowiązłowi swemu zadośćuczynił w zupełności, informując strony o stanie hipoteki, uczynił nawet więcej, bo przestrzegł Łukina o znacznej sumie długów, obciążających dom Kapłana. Jesliby nawet powiedział przytem, że hipoteka jest w porządku, to powiedziałby prawdę, albowiem żadnych kwestyj co do praw hipotecznych nie było. Odmówienie natychmiastowego spisania aktu rozwiązania umowy pierwotnej, było zupełnie prawidłowem, gdyż skoro umowa ta uznana była przez cztery osoby, rejent nie mógł spisać jej rozwiązania na żądanie dwóch tylko kontrahentów.

W konkluzji adwokat Poławski stawiał wniosek zupełnego oddalenia powództwa.

Sąd w komplecie złożonym z pp. Lentza, Roszkowskiego i Juskiewicza, nie podzielił powyższego poglądu i zasądził w całości pretensje Łukinów, wraz z kosztami procesu w ilości 515 rs.

Fr. N.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Bezpośrednie przyrządzenie olejku kamforowego.

Zwyczajna oliwa i kamfora w kawałkach, są substancjami, znajdującymi się niemal w każdym, cokolwiek lepiej zagospodarowanym domu. Z olejkiem kamforowym rzecz się ma już cokolwiek inaczej. W razie potrzeby, a potrzeba ta okazuje się niezmiernie często, musimy posyłać poń do apteki. Mając jednak w domu powyższe dwie substancje, mamy tem samem i olejek kamforowy, nie będący niczem innem, jak prostem ich połączeniem. Dokonajmy tego połączenia u siebie w domu, a unikniemy konieczności posyłki do apteki, która to posyłka, szczególnie na wsi, nie zawsze bywa na rękę. Otóż rozpuścić po prostu w pięciu częściach oliwy (używanej do jedzenia) jedną część kamfory, jak na przykład pięć łutów pierwszej na jeden łut tej ostatniej. Kamfora jest dosyć trudno rozpuszczalną w oliwie, roztwór więc ten należy dokonywać na gorąco. Najlepiej jest uskutecznić go w porcelanowej miseczce, puszczonej na gorącą wodę, nagrzewaną w jakimkolwiek naczyniu na ogniu. Unika się tym sposobem zbyt szybkiej podwyżki temperatury. Po całkowitem rozpuszczeniu się kamfory olejek jest gotowy. Należy go tylko ostudzić, a jeśli nasuwa się potrzeba, można go też zaraz wziąć do użytku.

☞ Dnia 22-go b. m., w kościele Wszystkich Świętych, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między panem Ludosławem Jankiewiczem, kandydatem nauk matematycznych, urzędnikiem Banku polskiego i panną Ludwiką Bobrowską, córką radcy kolegijskiego, Ottona Bobrowskiego i Katarzyny z Rostkowskich. (3504)

NEKROLOGJA.

† Składamy niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym s. p. Marji Michael, którzy tak licznie się zgromadzili, przyjmując udział w pogrzebie dnia 21 b. m. Szczególniejszą podziękę wyrażamy wielmożnemu pastrowi Bartsch, za rzewne słowa pociechy i współczucia w żalu ciężką stratą dotkniętej rodziny, jak również i tej młodzieży, która w dowód swej wdzięczności poprzedzała jej zwłoki wieńcem, serdeczne „Bóg zapłać.”

—3482—

Pozostała rodzina.

Z Cesarstwa.

Times, jak piszą dzienniki rosyjskie, powatpiewa o pokojowym rezultacie sprawy bułgarskiej, nawet w razie, jeżeli ks. Aleksander pośpieszy uczynić zadość żądaniom mocarstw. Według słów organu City, Anglja nie może się pojednać z myślą przywrócenia status quo ante. Chętnie dopomóż innym mocarstwom w sprawie utrzymania pokoju, ale musi wpięć nabrać przekonania, że to życzenie jest bezinteresownem.

Moskowskija wiadomości za przedmiot do artykułu wzięły sobie treść artykułu wiedeńskiego półurzędowego Fremdenblattu, organu austro-węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych. Ten ostatni dziennik, według Mosk. wiedz., „ze względu na wyrażone z rozmaitych stron uwagi nad dwulicowym charakterem polityki Austro-Węgier w ostatnich wypadkach na półwyspie bałkańskim, a zwłaszcza wobec wojowniczej i mobilizującej się Serbji, uznał za potrzebne dać wyjaśnienia.” Wyjaśnienia te nie zadowolniły dziennika rosyjskiego, który w taki sposób kończy swój artykuł o Fremdenblacie: „Nie zastanawiając się długo nad poszanowaniem, jakie w Austro-Węgrzech budzą swobodne postanowienia królestwa serbskiego, wyjaśnimy organowi austro-węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych, w czem leży różnica między działaniem Rosji w Bułgarji i jego zachowaniem się względem Serbji. Rosja od pierwszej chwili po dokonaniu przewrotu w Filipopolu okazała,

że nie tylko nie miała w nim udziału, ale że nawet przewrót dokonał się bez i wbrew jej woli, a temu nie zdecydowała się zaprzeczyć nawet w samym Wiedniu; Austro-Węgry zaś przy pierwszej próbie zwaleni z siebie odpowiedzialności za wyzywającą działalność Serbji, grożącą spokojowi Europy, zagmatwały się w niemających zwłazku, gadatliwych objaśnieniach, jakby uczeń złapany na wykroczeniu”.

Nowoje wremja uważa upadek ks. Aleksandra za możliwy i kłopotce się o wybór następcy, któryby odpowiadał niezmiernie skomplikowanym wymaganiom rozmaitych państw i rozmaitych interesów. W rezultacie dochodzi do wniosku, że wynalezienie takiego kandydata jest rzeczą areytrudną a może wprost niemożliwą i że z tego powodu prawdopodobnie ks. Aleksander zostanie na tronie i zyska przytem tytuł generał-gubernatora Rumelji.

Sprawy półwyspu bałkańskiego oderwały zupełnie uwagę prasy od interesów Azji środkowej. A tymczasem sprawy azjatyckie, jak piszą Nowosti, wcale jeszcze nie zostały złożone do archiwum. Jeżeli można dać wiarę korespondentowi gazety Standard z Bombaju, emir Abdurrahman okazuje się wiernym i pewnym przyjacielem Anglji i zdecydował się stanowczo dopełnić wszelkich warunków umowy, zawartej w Rawul-Pindzie między nim a rządem indyjskim.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Lwów 23-go października. — Rząd oświadczył gotowość wszelkich ułatwień dla projektowanej budowy kolei lokalnych z Dobrej do Wieliczki i z Śniatyna przez Horodenkę do Zaleszczyk; był jednak zmuszony odmówić zasiłku z funduszków państwa, które są bardzo przeciążone.

Wiedeń 23-go października. — Konferencja europejska w Konstantynopolu zbierze się za dni kilka. Przyspieszenie tego terminu zdaje się wykluczać możliwość, aby mocarstwa przedtem już wyróżniały różnice w zapatrywaniach swoich na kwestję bałkańską. Wyrównanie to nastąpi dopiero na konferencji. Zapewniają wszelako, iż różnice te nie są już znaczne i pokój jest zapewniony.

Belgrad 23-go października. — Rząd serbski otrzymał od mocarstw dwojakie zapewnienie: że konferencja zbierze się niezwłocznie tudzież, że porządek rzeczy, stworzony przez traktat berliński, nie zostanie naruszonym, a turecki generał gubernator powróci do Filipopola. W razie gdyby mocarstwa zamierzały poczynić jakiekolwiek zmiany w statucie organizacyjnym Rumelji Wschodniej, uregulowanie granicy serbskiej wejdzie niezwłocznie na porządek dzienny.

Belgrad 23-go października. — Nieprzyjęcie p. Grekowa przez króla Milana nastąpiło z tego powodu, iż Serbja uważa w tej chwili księcia Aleksandra i rząd jego za rewolucjonistów; stojąc zaś sama na stanowisku traktatu berlińskiego, nie może rokować bezpośrednio z takim rządem, aby nie ściągnąć na siebie podejrzenia Europy, iż dałaby się nakłonić do aktów rewolucyjnej natury. Powrót nagły księcia Aleksandra z Filipopola do Sofji przypisują wpływowi mocarstw i W. Porty.

Belgrad 23-go października. — Wybitny serbski mąż stanu określa w organie półurzędowym Videlo w następujący sposób stosunek Serbji do Bułgarji: „Dla nas serbów rozstrzygającym jest ten punkt widzenia, iż Bułgarja daje nam codziennie dowody swej nienawiści, iż stała się ona ogniskiem nieprzyjaznej i rewolucyjnej agitacji, w którem gromadzą się awanturnicy z wszystkich stron świata, aby pod opieką lub neutralnością rządu bułgarskiego wygodnie zorganizować się i czynić łupieżcze wyprawy do naszych powiatów pogranicznych. Jesteśmy w posiadaniu dowodów i mamy prawo żywić poważne wątpliwości o prawdzie zapewnien rządu bułgarskiego. Posiadamy w rękach odezwy, zamierzające wywołać zamieszki buntownicze w Serbji, a nie należy zapominać, że odezwy te pojawiły się w epoce, gdy w Bułgarji była jeszcze w użyciu cenzura. Ta część prasy europejskiej, która gani Serbję z powodu jej uzbrojen wywołanych koniecznością obrony najżywniejszych interesów i uraga jej słusznym żądaniom, nie zechce zapewne utrzymywać, że podobne zachowanie się

Bułgarji w stosunku do nas jest przyjacielskie i nie odmówi nam prawa do obrony, przysługującego każdemu niezawisłemu państwu. Mamy przeto podwójny powód do obrony naszych interesów. Pierwszym z nich jest, aby niedopuszczyć do naruszenia równowagi sił na półwyspie, wytworzonej przez traktat berliński; drugim, aby wreszcie przekonać Bułgarję, iż jest ona obowiązana do przestrzegania wobec nas świętych granic prawa narodów. My dowiedliśmy wielokrotnie, iż szanujemy zarówno traktaty, jak stosunki sąsiedzkie. Obecnie zadaniem jest europejskiej dyplomacji dowieść, iż pokój na półwyspie leży jej istotnie na sercu. Powinna ona pokazać, że nie pragnie zadowolić się tymczasowem połataniem rozprzęgłych stosunków, które mogłyby tylko ośmielić w przyszłości żywioły rewolucyjne na półwyspie. Takie połowiczne rozwiązanie sprawy nie zapewniłoby pokoju ani na teraz, ani w przyszłości."

(Agencja północna)

Londyn 23-go października.— *Times* powiada: Ponieważ Francja i Włochy nie sprzeciwiają się przywróceniu *status quo ante* w Rumelji, Anglja nie będzie również przeciwną temu projektowi; byłoby wszakże niesprawiedliwem i niepraktycznem obydwaj księstwa bułgarskie po ich dobrowolnem zjednoczeniu się napowrót rozrywać.

Kopenhaga 23-go października.— Prezydent Landstingu (izby wyższej, *przyp. red.*) wyraził oburzenie izby z powodu zamachu onegdajszego na prezesa ministrów Estrupa. Izba jednogłośnie, nie wyłączając opozycyjnej lewicy, oświadczyła solidarność swą z tem oświadczeniem. List królewski odracza sejm duński do dnia 18-go grudnia.

Ateny 23-go października.— Oredzie królewskie odczytane w izbie deputowanych oświadcza, iż rewolucja rumelijska zmusiła Grecję do przedsięwzięcia środków wojennych i uzbrojeń, celem obrony interesów hellenickich; dalej zawiadamia izbę o powołaniu pod broń rezerwistów i zażądaniu potrzebnych kredytów. Ludność zebrana na ulicy, wyprawiła królowi owację przy jego odjeździe z gmachu parlamentu do pałacu.

Ateny 23-go października.— W oredziu królewskim powiedziano między innemi, że Grecja zachowywała się dotąd zawsze z jaknajwiększem poszanowaniem względem traktatu berlińskiego, zabezpieczającego do pewnego stopnia interesu hellenickiego na półwyspie bałkańskim. Obecnie jednak rewolucja w Rumelji Wschodniej, zadając dotkliwy cios wspomnianemu traktatowi, stworzyła sytuację, zmuszającą rząd grecki do mobilizacji i zapewnienia sobie w razie potrzeby szybkiego i stanowczego działania. Król uprasza izbę o zawotowanie żądanych kredytów i uznanie dokonanego już w części powołania rezerwy, oraz kładzie nacisk na swoje zamiłowanie pokoju i wyraża nadzieję, że zapewne mimo wszystko pokój nie zostanie naruszonym. Oredzie nakoniec odwołuje się do patriotyzmu izby, która zawsze dotąd w trudnych okolicznościach zwykła postępować zgodnie, aby nie utrudniać rządowi jego działalności. Odczytanie oredzia królewskiego w izbie przyjęte zostało frenetycznymi oklaskami.

Ateny 23-go października.— Wczoraj wieczorem gabinet tutejszy otrzymał od posłów mocarstw traktatowych piśmienną odezwę, wzywającą Grecję do zawieszenia dalszych kroków, mogących utrudnić zadanie utrzymania pokoju. Mocarstwa składają na Grecję odpowiedzialność za wszelkie następstwa w razie nie usłuchania tej rady.

Nisz 23-go października.— Rząd serbski obstaje przy swoim poprzednim twierdzeniu, iż książę Aleksander bułgarski, wyprawiając Grekowi z misją specjalną do króla Milana, miał na celu osiągnięcie porozumienia z Serbją na wypadek wojny z Turcją. Gabinet belgradzki uznaje w ogóle stanowisko rządu bułgarskiego wobec dworów europejskich za nie właściwe.

Konstantynopol 23-go października.— Większa część mocarstw zgodziła się na zebranie formalnej konferencji. Takowa zbierze się prawdopodobnie w dniu 26-ym b. m.

Petersburg 23-go października.— Mróz wzmagają się. Dośćnął on dziś 5-ciu stopni.

Charków 23-go października.— Na jarmarku brak zupełnie kupców.

Telegramy handlowe.

Berlin 23-go października (po południu).— Usposobienie zupełnie niezmiennione. Sytuacja polityczna ciągle tak sama bezustannie jednakowo uciska rynek pieniężny. Niepewność wyraża ospałość spekulacji, niechęć do interesów—ruch mały. Wartości spekulacyjne bez zmiany w obrotach nieznacznych. Akcje kredytowe zdołały utrzymać się w tym samym poziomie. Wartości kolejowe i bankowe prawie żadnym nie podległy zmianom. Na polu rent obcych również stan rzeczy niezmienniony. Wartości rosyjskie i ruble prawie tak samo jak wczoraj notowano. Żyto na skutek obniżki w New-Yorku i na innych rynkach zaniedbane—w obu terminach o 75 fenigów niżej.

Berlin 22-go października (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. ros. w tr. nat. 200 80 Akcje kredytowe 461.—
Weksle na Warszawę 200 40 Listy zast. ser. I-ej 60 30
Wek. na Peters. krótk. 200 10 Weksle na Lon. krótk. —
Wek. na Peters. dług. 198 70 długot. —
Bil. ban. ros. na dost. 201.— Żyto z dost. naj. 134.—
Wschodnia poź. II em. 59 70 Żyto na wiosnę 140 75

Petersburg 22-go października.

Weksle na Londyn 23 11/16
Pożyczka premijowa I-ej emisji 221 1/2
" II-ej emisji 208 1/2
Półimperjały 8 37

Prawie identycznie też same co dnia poprzedniego kursa rubli i wartości rosyjskich przyniosły powyższe telegramy. W podobnym stanie rzeczy nie można spodziewać się niczego innego, jak tylko ciszy zupełnej i bezczynności. Sama tylko podwyżka kursu transakcyjnego końcomiesięcznych o 25 f. silniejszego wpływu wyrzucić nie zdoła. Dodajmy do tego, że i dzień sobotni zwykle do transakcji zachęcającym nie jest. Kursy dnia poprzedniego były: 200.80, 200.75, 461, 134.75, 141.50.

J. Wl.

Gdańsk 22-go października.

Pszemica cena najwyższa 7.01
" " regulacyjna bieżąca 6.71
" na dostawę jesienną 7.08
Żyto cena najwyższa za polskie 4.46
" " regulacyjna 4.58
" na dostawę jesienną 4.93
Jęczmień browarny —
" na paszę —
Groch do jedzenia —
" na paszę —

CENY ZBOŻA.

dnia 23-go października 1885 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszemica wyborowa 100—105, średnia 90—98, ordynaryjna 75—88.
Żyto: wyborowe 74—76, średnie 70—73, ordynaryjne 66—69.
Jęczmień: wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—83.
Owies: wyborowy 90—97, średni 82—88, ordynaryjny 75—80.
Gryka: 73—79. **Groch** —. **Kasza** jaglana: wyborowa 95—115, średnia 95—115, ordynaryjna 95—115.
B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 23-go października 1885 r.

Dostawy bardzo szczupłe, jak zwykle w piątki. Pszenicy wystawiono na targ około 200 korcy w drobnych partyjkach różnych gatunków. Wyborowej nie było jednak prawie wcale. Usposobienie chwiejne, nie wyraźne. Przy braku wyborowych gatunków. Wszyscy nabywcy obecni na targu, właśnie takich poszukiwali. Biała i pstrą z białą płacili po 6 rs. i 6.07 1/2. Ordynaryjnej nie wielkie ilości po 5 rs., 5.10, 5.20 do 5.50 płacono. Żyta trochę więcej—400 korcy. Wyborowe płacono 4.47 1/2 do 4.60. Średnie 4.05, 4.20, 4.35 osiągnęło—gorszego nie było i nabywców też na takowe nie było. Podobno jedna drobna partyjka żyta wyborowego zapłaconą została po 4.80, lecz przy warunkach odstawy i wyższej nad normalną wagi, co transakcję tę wyjątkową pozornie do poziomu innych redukuje. Owsa około 500 korcy, w gatunkach rozmaitych. Płacono też ceny bardzo różne: 2.70, 2.90, 3.15 do 3.30, stosownie do dobroci ziarna. Partyjkę gryki ofiarowano po 3.90—bez amatora. Siana dostawy dobre. Cena 40 do 50 kop. za pud trzyma się ciągle. Słoma 20 do 25 kop. za pud.

J. Wl.

WYKAZ DEPEZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w d. 20 i 21 października 1885 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:
Z Białegostoku, L. Danziger, — z Radomia, Minkner, — z Brześcia, Szebiakini, — z Wilna, Naimanu, — z Berlina, Ka-

mioner, — z Kowala, F. Fraenkel, — z Konina, Dawaniewicz, — z Mińska gub., Tyszkiewicz, — z Kiszyniewa, Zimna 8, — z Pragi pth., Jamickomu, — z Iwangrodu, Goldmanu, — ze Starokonstantynowa, Kaczowskiemu, — z Siedlec, Gundelachowi, — z Astrachania, Rajkowskiemu, — z Łochowa, Szkolniku, — z Petersburga, Vabae 4, — z Kijowa, Finkelsztejn, — z Łodzi, Schwab, — z Krzemieńca, Werzykowskiemu, — z Petersburga, Żeleznów, — z Grodna, Kamentzky, — z Siewska, Gejer, — z Dorpatu, Szweder, — z Płocka, Płonsker, — z Niemierowa, Domerowskiemu, — z Mieny, Brinu.
Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Porównanie dochodu za m. wrzesień 1885 r.

Na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Z przewozu osób..... rs. 177,359 k. 15
" towarów..... rs. 472,541 k. 38
Różne dochody..... rs. 26,332 k. 66

Razem rs. 676,233 k. 19

W m-cu wrześniu 1884 roku,
było dochodu..... rs. 732,373 k. 32 1/2

Zatem w m-cu wrześniu 1885 roku mniej..... rs. 56,140 k. 13 1/2

Od 1-go stycznia do końca m-cia
września 1885 roku dochód wynosił..... rs. 5,998,232 k. 33

W tym samym czasie roku 1884
dochód wynosił..... rs. 6,201,865 k. 54 1/2

Zatem w roku 1885 mniej... rs. 203,633 k. 21 1/2

Na drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej.

Z przewozu osób..... rs. 33,097 k. 55
" towarów..... rs. 32,358 k. 87
Różne dochody..... rs. 4,222 k. 54

Razem rs. 69,678 k. 96

W m-cu wrześniu 1884 roku
było dochodu..... rs. 88,572 k. 44

Zatem w m-cu wrześniu 1885
mniej..... rs. 18,893 k. 48

Od 1-go stycznia do końca m-cia
września 1885 roku dochód wynosił..... rs. 682,565 k. 39

W tym samym czasie roku 1884
dochód wynosił..... rs. 753,462 k. 73

1198) Zatem w r. 1885 mniej rs. 70,897 k. 34

— Jest do sprzedania **Walach gniady, 4-letni**. Wiadomość w składzie węgla, róg Marszałkowskiej i Żorawiej. (3511)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

P O C I A G I:	Odchodzą		Przychodzą
	godziny i minuty		
Warszawsko-wiedeńska:			
Pocztowy 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.	
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł	
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	9 45 wiecz.	8 35 rano	
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.			
Kurjerski 2 klasy	9 15 wiecz.	6 15 rano	
Warszawsko-Bydgoska:			
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 25 po poł.	
Osobowy 3 klasy	5 — rano	10 30 wiecz.	
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	9 15 rano	
Warszawsko-Terespolska:			
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł	
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.	
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano	
Warszawsko-Petersburska:			
Kurjerski 3 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz	
Pocztowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano	
Kaścisławska do Kowla:			
Pocztowy	3 30 po poł.	2 — po poł	
Osobowy do Lublina	7 45 rano	10 58 wiecz	
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.			
Osobowy	7 50 wiecz.	8 12 rano	
Kaścisławska do Mławy:			
Pocztowy	6 45 wiecz.	10 45 rano	
Osobowy	9 20 rano	8 12 wiecz	
Chełmowska z kolei Wiedeńskiej.			
Osobowy	6 46 rano	2 59 po poł.	
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.	
Chełmowska z kolei Terespols.			
Osobowy	2 10 po poł.	7 30 rano	
Osobowy	8 8 wiecz.	3 34 po poł	

— **Statki parowe** zwyczajnie odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 6-ej zrana. — **Kurjerskie** wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy, piątki o godzinie 9-ej zrana. — Z Płocka do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 6-ej zrana.